

## MICHAŁ BYCZYŃSKI

### 1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Kpr. Michał Byczyński, ur. 10 czerwca 1896 r., stolarz, żonaty; zam. w Leonpolu, pow. Brasław, woj. wileńskie.

### 2. Data i okoliczności zaareztowania:

Aresztowany w listopadzie 1939 r. W nocy ok. godz. 23.00 przybyli do mieszkania zeznającego: przedstawiciel NKWD, dwaj milicjanci i przewodniczący miejscowego komitetu i po dokonaniu w sposób brutalny rewizji, stale z bronią w ręku, wyprowadzili zeznającego i odwieźli do gmachu gm. Leonpol, twierdząc, że za kilka minut będzie zwolniony.

### 3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Tejże nocy został przewieziony do aresztu w Miorach, a stamtąd po trzech dniach do więzienia w Wilejce, gdzie przebywał przez siedem miesięcy. Wyrok wydano zaocznie, na osiem lat ciężkich robót. Wezwano w nocy, ok. 24.00, kilka osób z celi, sprowadzono do piwnicy i tam prokurator (NKWD) powiedział zeznającemu, że „za twoją dobrą działalność dla Polski *Wierchownyj Sowiet* zasądził ciebie na osiem lat ciężkich łagiernych robót”, po czym odesłano zasądzonych do innych cel. Po kilku dniach wysłano ich do łagrów. 2 czerwca, po odczytaniu wyroku zasądzającego kpr. Byczyńskiego na osiem lat, został on wywieziony do łagru, do II łagpunktu P[i]eczora w Komi [A]SRR k. Czubi [Czibiu]. Po czterech miesiącach został przewieziony do łagru nr 527, gdzie przebywał do zwolnienia, do sierpnia 1942 r. [sic!].

### 4. Opis obozu, więzienia:

Siedział w celi nr 18 o wymiarach trzy na cztery metry, gdzie było 18 do 20 osób. Spano kolejno. Stale odczuwało się brak tlenu. Robactwa roje.

W łagrach spano w barakach drewnianych po 200 do 300 osób. Obozy ogrodzone płotami i drutami kolczastymi. Za ogrodzeniem oprócz warty nocą pilnowały psy. Praca w lesie, stale w wodzie, a zimą w głębokim śniegu. Nie było możliwości wysuszenia ubrania i obuwia.

## 5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

W więzieniu – wyłącznie aresztowani Polacy. W łagrach Polacy byli oddzieleni od przestępców sowieckich.

## 6. Życie w obozie, więzieniu:

W więzieniu pracy żadnej nie dawano. Karmiono bardzo niedostatecznie i przeważnie zepsutymi produktami (zgniłe kartofle, kwaśny groch itp.) Chleba dawano po 500 g. Wypuszczano z celi na przechadzkę na podwórze więzienia raz na miesiąc na 10–15 min.

W obozach praca od godz. 6.00 do 17.00. Odżywianie według kategorii robotników, tj. trzeci kocioł dla tych, którzy wyrabiali ponad 130 proc. normy, drugi dla wyrabiających normę i pierwszy kocioł był dla tych, co nie zdołali wyrobić nakazanych norm. Jedzenie z pierwszego kotła było zupełnie głodowe ilościowo i z reguły zgniłe i brudne, tak że po dwóch–trzech tygodniach ludzie zaczynali puchnąć i słabsi umierali. Chleb – przy trzecim kotle 900 g, drugim – 600, pierwszym – 400. Chleb zawsze był mokry i zakalcowaty, jak glina. Przekroczenie zony, tj. [wyjście] poza oznaczone nacięciem drzewa – natychmiast pociągało za sobą strzał eskorty bez uprzedzenia. W ten sposób na oczach zeznającego zabito jednego Polaka, który – oglądając drzewo „graniczne” – wychylił za nie głowę.

## 7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Na badania wzywano w nocy. Grożono naganem i wszelkimi sposobami nakłaniano do podpisania przyznania się do niepopreślonych przestępstw. Po odprowadzeniu do celi, po pięciu–dziesięciu minutach wzywano na badanie ponownie i tak trzy do dziesięciu razy w ciągu nocy. Zeznającemu zarzucano, że był konfidentem i szpiegiem. Dla wymuszenia zeznań sadzano do betonowej celi, zalanej wodą po kostki na 12 do 24 godzin, kazano odwracać się twarzą do ściany i strzelano z nagana w ścianę obok głowy i bito pałką gumową, którą nazywano polską konstytucją. Przy badaniach zabito lub zamęczono dwóch ludzi z sąsiednich cel. Z celi kpr. Byczyńskiego wyprowadzono na badanie dwóch ludzi, którzy nie wrócili, a nazajutrz zabrano ich rzeczy; lepsze zabrał strażnik, a gorsze rozdał więźniom, twierdząc, że zabranym już nie będą potrzebne. Nazwisk badany nie pamięta.

## 8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Żadnych przeglądów okresowych nigdy nie było. W obozach nawet poważnie chorych i osłabionych z głodu nie zwalniano z pracy.

Śmiertelność w obozach: z ogólnej liczby Polaków w *II łagpunkcie* (zwanym obozem śmierci) umarło ok. pięciu tysięcy osób, tj. ok. 35 proc. ogólnej liczby więzionych. Wpływały na to: odżywianie, stale mokre ubranie, brak leczenia i mrozy (do minus 65 stopni).

Jeśli kto chociaż tylko lekko zachorował, czy z innych powodów chociaż raz nie wypełnił normy w pracy, dostawał jedzenie z pierwszego kotła i już nie mógł z osłabienia wypełnić normy, skutkiem czego pozostawał na pierwszym kotle i ginął po dwóch–czterech tygodniach. Zeznający był na pierwszym kotle przez trzy tygodnie i od śmierci uratowało go tylko przeniesienie do obozu 527 (Waskijor [?]), gdzie przy pomocy kolegów dostał pracę w swoim fachu, na kotle drugim.

Aresztowanie kpr. Byczyńskiego spowodował Fiodor Poradnik, mieszkaniec wsi Zamosze [położonej] półtorej kilometra od Leonpola, oraz Iwan Szek z Leonpola.

## 9. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Zwolnienie ogłoszono w sierpniu 1942 r. [sic!]. Przetrzymano jednak wszystkich przy pracy ok. czterech tygodni, po czym wydano zaświadczenia o zwolnieniu – skierowanie do Buzułuku i po 75 rubli. Załadowano wszystkich, którzy chcieli, do pociągu i odwieziono do Buzułuku, skąd polskie władze skierowały grupę do Tocka [Tockoje]. Tam zeznający wstąpił do armii polskiej.

W obozie pozostało ok. 150 osób, których nie puszczono.